Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 263. **Lwów, Poniedziałek dnia 7. Listopada 1921.** **Rok XXXIX.**

PRENUMERATA:
Miesięcznie we Lwowie 440 Mk., z dostawą do domu 500 Mk., z przesyłką w Polsce 500 Mk., w innych państwach 650 Mk. — Za zmianę adresu dopłaca się 10 marek.

Cena numeru **20 Mk.**

Konto czekowe P. K. O. 140.561.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty pocztowej.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano

CENY OGŁOSZEŃ:
za wiersz nonpareil. Zwyczajne 30 Mk. „Nadesłane" 90 Mk., „Nekrologia" 80 Mk., na pierwszej kolumnie 250 Mk., przed kroniką 150 Mk. Po kronice i komunikaty 130 Mk. Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 10 Mk. Kupno sprzedaż od wyrazu 15 Mk. Koresp. nd. pryw. i matr. od wyrazu 30 M. Cała stronica 80.000 Mk., pół stronicy 15.000 Mk., cała stronica pierwsza (pod nagłówkiem) 60.000 Mk., jedna szpalta na I. stronicy 30.000 Mk. Paski na kolumnach tekstowych po cenie 130 Mkp.
Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50% drożej. Ogłoszenia zagran. o 100% droż. „Kurjer Lwowski" wychodzi z datą dnia następnego.

Redakcja przy ulicy Ossolińskich l. 15. **Administracja** przy ulicy Chorążczyzny l. 26. — Redaktor przyjmuje wyłącznie między godziną 4—5. Biura Administracji otwarte codziennie od godz. 6. rano do 1. w południe i od godz. 3 do 6. wieczór. — Adres dla telegr.: „Kurjer", Lwów. — Rękopisów nie zwraca się. — Telef. redakc. 13. **W Warszawie** prenumeratę przyjmują, pojedyncze egzemplarze sprzedają: Biuro dzienników „Promień", ul. Widok 10, oraz Admin. „Gazety Lud." ul. Świętokrzyska 17.

Nakładem Spółki wydawniczej „Kurjera Lwowskiego". Redaktor naczelny: Dr. Włodzimierz Jampolski.

Pół roku minęło

a Rosja nie wykonała swych zobowiązań.

Warszawa. ((Tel. wł.). (G) Dnia 1 bm., jako w półrocze ratyfikacji traktatu ryskiego, rząd polski złożył za pośrednictwem swego charge d'affaires w Moskwie p. Romana Knolla, rządowi sowjetów notę. Wskazane jest w nocie, że pomimo upływu 6 miesięcy od czasu ratyfikacji, oraz pomimo zupełnie lojalnego stanowiska rządu polskiego do zobowiązań, jakie zaciągnął przez traktat; rząd sowjecki nic nie uczynił ze swej strony, by zobowiązania wykonać.

W dalszym ciągu noty, wyliczając artykuł za artykułem rząd polski wykazuje praktycznie, na czem polega nielojalność rządu sowietów wobec zobowiązań.

ZNACZENIE NOTY.

Warszawa. (Tel. wł.). (G) Ostatnia nota staje się niezwykle aktualną wobec deklaracji rządu sowjetów złożonych państwom zachodnim o gotowości wyrównania długów przedwojennych.

Nota polska wykazuje bowiem jasno czy można wierzyć zobowiązaniom i deklaracjom sowjeckim dotyczącym jeszcze czasów Rosji carskiej, kiedy zobowiązań najświeższych nie chce wypełniać.

P. Ador zrzekł się przewodnictwa w komisji górnośląsk.

Wraszawa. (Tel. wł.) (G.) Nadeszła do Warszawy wiadomość, że p. Ador zrzekł się ostatecznie i nieodwołalnie przewodnictwa w komisji, która ma czuwać nad wykonaniem decyzji górnośląskiej.

—oo—

Marka wciąż idzie w górę.

Warszawa. (ETE). Dziś od rana dalszy spadek walut zagranicznych, zwłaszcza marki niemieckiej, która rano stała 11 marek polskich. Dolar 2.600 i niżej.

MARKA POLSKA = 2'43 kor.

Wiedeń, 5 listopada. (PAT.). W prywatnym obrocie notowano markę polską 2'43.

—o—

Masowy wywóz marki polskiej.

(Od naszego warszawskiego korespondenta.)

Warszawa, 4. listopada.

(B.) List p. Michalskiego zwrócony do komisji skarbowo-budżetowej, w którym oświadcza, iż nie zamierza pociągać gotówki do daniny, wywołał nieoczekiwany skutek: oto spekulanci wywożą masowo marki polskie zagranicę, licząc na to, iż po ściągnięciu daniny od majątku marka polska podniesie się w wartości i w odpowiedniej chwili będzie ją można wwieść, robiąc dobry interes.

A p. Michalski cieszy się, że marka idzie w górę.

—o—

Niehonorowo ale zdrowo.

W sprawie umowy z Karachanem pp. Ponikowski i Skirmunt umywają ręce.

(Od naszego warszawskiego korespondenta.)

Warszawa, 4. listopada.

(B.) Wskutek wyjazdu p. Skirmunta do Pragi czeskiej przycichła na kilka dni sprawa uchwały powziętej przez komisję zagraniczną w sprawie umowy z Karachanem, uchwały skierowanej w sposób brutalny przeciw p. Dąbskiemu... Nie można jednak uważać jej za zakończoną przynajmniej klub P. S. L. w ten sposób na nią patrzy.

Rozmaicie można patrzeć na samą umowę zawartą z Karachanem, rozmaicie ją oceniać, zwłaszcza jeśli się nie zna bliżej sytuacji politycznej, w której umowa doszła do skutku. Faktem jednak jest, iż tekst umowy przed jej podpisaniem był znany min. Skirmuntowi, był układany za jego wiedzą i wolą. Co więcej faktem jest, iż o umowie, a w szczególności o punkcie dotyczącym wydalenia działaczy rosyjskich, był poinformowany rząd (przed podpisaniem umowy) i wyraził swoją zgodę.

To są fakta.

Zbiera się komisja zagraniczna i większość jej, nie badając sprawy, zgłasza znany wniosek, zwrócony ostrzem przeciw p. Dąbskiemu.

A pp. Skirmunt i Ponikowski? Oświadczyli, iż na rezolucję komisji godzą się i nie widzą w niej casus belli dla rządu.

Można być bardzo wyrozumiałym na to, iż ktoś nie lubi być bity, że uchyla się przed razami, lecz to, co zrobili pp. Ponikowski i Skirmunt jest czemś więcej niż nieprzyzwoitością polityczną i osobistą — zahacza już o tchórzostwo.

Dziwnem też było stanowisko niektórych stronnictw reprezentowanych w komisji. Wiedząc o tem, iż za umowę odpowiedzialny jest p. Skirmunt i cały rząd, głosowały za votum nieufności dla p. Dąbskiego, kozła ofiarnego, by nie wywoływać przesilenia na stanowisku ministra spraw zagranicznych, albo przesilenia gabinetowego.

Zrobiono rachunek bez gospodarza. Można mieć poważne wątpliwości, czy klub P. S. L. zgodzi się na to, by kosztem jego i jego członka salwowano p. Skirmunta. Tak przynajmniej można wnioskować z rozmów z członkami klubu P. S. L. Wczoraj wieczorem obradował nad tą sprawą zarząd klubu. Komunikatu oficjalnego dotąd nie wydano.

Przeciw decyzji śląskiej.

GŁOS SZWAJCARSKI.

P.Ch. Burky wylewa rzewne łzy w „Journal de Geneve" z powodu decyzji śląskiej, która zdaniem jego odbije się niekorzystnie na dostawie węgla do Szwajcarji. Pociesza się tylko, że ułatwienia graniczne zawarte w drugiej części układu, obalenie granicy cłowej itp. pozwolą wpływom niemieckim utrzymać się w utraconej części kraju, a nawet przeniknąć w głąb ziem polskich. Decyzja, zdaniem ekonomisty dziennika szwajcarskiego, odbije się na odszkodowaniach i uważa, że Francja lepiej byłaby uczyniła godząc się na zostawienie Śląska przy Niemczech, gdyż obecnie na wypłaty liczyć nie może, jeśli nie chce przydłużać sytuacji rujnującej Europę.

—oo—

Ameryka i Liga Narodów.

„Springfield Republican" podkreśla fakt znamienny, że we wrześniu po raz pierwszy Stany Zjednoczone weszły w stosunki z Ligą Narodów przez wysłanie szeregu not. Dotąd Ameryka starała się przemilczeć Ligę, obecnie sekretarz Stanu, p. Hughes doszedł do przekonania, że Liga, do której należy około 50 państw, istnieje, mimo, że Ameryka doń nie należy i że nie można jej pomijać, gdy poszczególne jej gałęzie, jak Międzynarodowe biuro pracy stały się dziś niezbędnym organem życia międzynarodowego.

Jak wygląda kurs oszczędnościowy w praktyce.

(Od naszego korespondenta warszawskiego.)

Warszawa, 4. listopada.

(B.) Rząd p. Ponikowskiego wniósł projekt sanacji finansów, w którym domaga się daleko idących pełnomocnictw dla znoszenia urzędów. Zdawałoby się, że tymczasem rząd zabierze się do wymiatania „żelazną miotłą" tych urzędów i urzędników, których wymiatać już obecnie ma prawo. A tymczasem oto jak sprawa wygląda. P. Ponikowski, prezes rządu, w ciągu miesiąca sprawowania władzy, zdołał wprowadzić do prezydium rady ministrów: p. Giedżyńskiego, jako dyrektora nowego departamentu, p. Babińskiego, jako sekretarza (szóstego!), panią Krzesinowską, jako sekretarkę, p. Machnicką, jako referentkę. Ponadto jako kierownik ministerstwa sztuki i kultury, które lada dzień ma być zniesione, zamianował p. Falata, dyrektorem departamentu w temże ministerstwie.

A p. Michalski na to wszystko — milczy, walcząc z sejmem o pełnomocnictwa.

Ameryka protestuje przeciw p. Berthelotowi.

Dzienniki francuskie przyniosły wiadomość, jakoby ze strony Ameryki zaprotestowano przeciw uczestnictwu p. Filipa Berthelota w delegacji francuskiej na konferencję waszyngtońską. Wprawdzie ze strony francuskiej zapewniono, że udaje się on tam tylko jako sekretarz a nie jako upełnomocniony delegat. Część prasy sprzeciwia się również jego wysłaniu do Waszyngtonu twierdząc, że p. Berthelot zbyt skompromitowany został w aferze Banku chińskiego. P. Berthelot jest najgorętszym rzecznikiem sprawy rosyjskiej i pod jego wpływem pozostawała dotąd polityka wschodnio-europejska wszystkich kolejnych gabinetów francuskich ze szkodą dla sprawy polskiej.

—oo—

Niedyskretna wiadomość.

Dziwnie jaskrawe światło rzuca na ostatnie wypadki na Węgrzech i we wschodniej Małopolsce wiadomość telegraficzna, podana przez niektóre pisma amerykańskie, np. „Chicago Tribune", o przekroczeniu granicy polskiej przez wojska sowieckie i zajęciu przez nie znacznych obszarów. Ma się wrażenie, że wiadomość ta wysłaną została zawcześnie, wówczas, gdy w Moskwie i w Berlinie liczono na udanie się karolowej wyprawy i na powstanie ruskie w Małopolsce i gdy liczono się także z ewentualnem ich poparciem przez sowiety. Plany wszystkie spaliły na panewce, miłość do pokoju wzrosła wśród bolszewików, jeden z filarów tej kombinacji p. Karachan wyjechał do Berlina, lecz wiadomość niedyskretna okazała się zdradzając intencje niespełnione.

Manifestacja komunistyczna w Londynie.

Na znak protestu przeciw aresztowaniu komunistów Sacco i Vanzetti w Ameryce, odbył się w Londynie olbrzymi wiec komunistów. Po mowie miss Sylwji Pankhurst uchwalono rezolucję domagająca się uwolnienia uwięzionych. Projektowany pochód protestujący pod ambasadę Stanów Zjedn. nie doszedł do skutku.

Rocznica komunistyczna.

Dzień 7 listopada, jako czwarta rocznica rewolucji bolszewickiej ma być z rozkazu Moskwy święcony przez cały świat robotniczy. Okólnik tajny Cziczerina do przedstawicieli zagranicznych sowjetów wzywa do reorganizowania manifestacji komunistycznych „w ścisłem, lecz ostrożnem porozumieniu z Moskwą". Reprezentanci t. zw. handlowi sowjetów mają dostarczyć funduszów miejscowym organizacjom robotniczym. Rezolucje zawierać mają 3 punkty 1) protest przeciw wszelkim interwencjom w Rosji, 2) pokój z Moskwą, 3) żądanie pomocy natychmiastowej dla Rosji. W tygodniu od 7 do 14 listopada ma być zorganizowana składka między robotnikami wszystkich krajów. Pieniądze złożone być mają na ręce przedstawicieli handlowych sowjetów. Obecnie już komunistyczne pisma angielskie i francuskie zaczęły kampanję w obronie poszczególnych punktów rezolucji.

—oo—

Afryka Południowa obrażona.

Afryka południowa nie wyśle delegacji na konferencję waszyngtońską, uważając, że miejsce pozostawione jej w łonie delegacji angielskiej jest za szczupłe. Gen. Smuts oświadczył, że Afryka Południowa wystąpić chce jako organizm odrębny, a nie jako część imperjum brytyjskiego, gdyż bronić ma własnych spraw. Ma ona takie samo prawo do uczestnictwa, jak Chili, Holandja, Portugalja. Uważałaby więc za niepożądany precedens, gdyby przyznano jej jedynie miejsce w łonie delegacji brytyjskiej.

—oo—

Ruska „krywda" w świetle prawdy.

SPRAWA SPISU LUDNOŚCI.

Spis ludności wywołał u Rusinów zajadłą kampanję prowadzoną przez inteligencję ruską po rozmaitych powiatach wsch. Małopolski i — naturalnie — przez polakożerczą prasę ruską, która rzucała się na wszystko, co tylko, jej zdaniem, stanowiło t. zw. „krywdę".

W zaślepieniu swem posuwały się niektóre „Wperedy" tak daleko, że wpadały w kolizję z cenzurą, nie mogącą dopuścić do jątrzenia i tak rozagitowanych „borytely" ruskich.

Skonfiskowano więc ten i ów numer pisma, aby jednak stało się zadość zasadzie „auditur et altera pars" — poczyniono u władz odnośnych, pod których okiem działa się t. zw. „krywda", skrupulatne badanie sprawy. I cóż się okazało?

Największej „krywdy" doznał w czasie spisu ludności pow. samborski. Chęć jej załagodzenia i dania „pokrzywdzonym" satysfakcji przez władze polskie — wyszła ogromnie na niekorzyść rzekomo „pokrzywdzonych".

Bo oto: w pow. samborskim, przy badaniu „krywdy" wykryto **szeroko rozgałęzioną agitację przeciw spisowi ludności.** Agitację w sposób zbrodniczy prowadziła inteligencja ruska. Przywódców oczywiście zaaresztowano i znaleziono przy nich papiery kompromitujące i odezwy przygotowane do odbicia w ilości większej.

A głównym przywódcą agitatorów był... Fedak! Tak! Jan Fedak, koncypient adwokacki ze St. Sambora, brat niedoszłego zabójcy Naczelnika Państwa!

Agitacja nie przebierała w środkach. Ośm gmin rozagitowanych stawiło masowy opór, który dopiero przy pomocy wojska złamano.

Ciekawe są motywa, dla których ludność wstrzymała się od udziału w spisie. Oto głównym powodem była obawa, że rząd na to spis urządza, aby wiedzieć dokładnie, gdzie, komu i ile nałożyć podatku, jaką daninę lub jaką ilość bydła i koni zabrać na rzecz państwa. Tak przedstawili ruskiej ludności całą sprawę księża i inteligencja.

Gdyby nie wroga agitacja spis byłby przeprowadzony gładko, gdyż na 59 gmin pow. samborskiego **tylko w tych ośmiu,** dokąd dotrzeć zdołali agitatorzy, ludność sprzeciwiała się spisowi **i to nie z pobudek politycznych,** tylko z obawy przed rekwizycjami.

Rzeczą najlepiej ilustrującą zacietrzewienie prowodyrów i oddanej im prasy jest najważniejsze oskarżenie władz naszych o jakoweś nadużycia, jak o pobicie jakiegoś Rusina.

Śledztwo dało wyniki ciekawe — trochę może humorem zabarwione: agitator Wasyl Mycak został rzeczywiście w czasie spisu pobity we wsi Burowisko... ale przez Rusinów i to przez przedstawicieli gminy: naczelnika i dwu radnych!!...

Tyle ściśle dochodzenia władz, które pragnęły „krywdę" ruską objektywnie rozpatrzeć.

Cóż na to panowie z „Wperedu"?

Z Rusi zakarpackiej.

Z pism czeskich, jak „Czeske Slovo" i i. dowiadujemy się, że w rządowych sferach czesko-słowackich panuje duża nieufność do Rusinów, którzy z Galicji pierzchnęli na Ruś czeską. Podejrzywają ich o robotę antypaństwową. Stwierdzono, że w robocie komunistycznej, oraz w krecich podkopach Wasyla Wyszywanego biorą udział wyłącznie emigranci galicyjscy.

Rzecz oczywista, że Czesi, gdyby mieli lepsze informacji o partji ukraińskiej, nie pisaliby teraz, że są „rozczarowani."

FECHTMISTRZ i RĘBACZ.

PO ŚMIERCI ANDRZEJA NIEMOJEWSKIEGO.

—o—

Indywidualności na tle szarzyzny życia są jak światła. Niektóre z nich ogrzewają i ożywiają; wszystkie świecą, interesują, przyciągają. Wśród chóru głosów przeciętnych wybijają się te nieliczne, przez które przemawia osobowość odrębna, mocna, mówiąca od siebie. Ciemniej czyni się na świecie, gdy zagaśnie światło, ciszej, gdy umilknie głos.

Andrzej Niemojewski był indywidualnością mocną, był bojownikiem przedewszystkiem, mniej twórcą. Nie podobna było stracić go z oczu — zbyt często migała w powietrzu jego na wszystkie strony rąbiąca szabla; trudno go było nie dosłyszeć — tak donośnie, dźwięcznie, z taką wiarą w swoją osobę i racje brzmiał jego głos.

Niemojewski był człowiekiem walki. Głęboko w nim tkwiła szlachecka zawadjackość, nieokiełznany temperament rębacza, warcholskie nieraz liberum veto. Musiał mieć przed sobą przeciwnika nieraz przypadkowego, i dowolnie obranego — by pisać lub mówić. Antagonizmy i przeciwnicy wyznaczali linję jego twórczości i działania; pozycje ideowe, które zajmował i sojusznicy, obok których walczył, były czemś wtórnem, mniej istotnem. Natura bujna, despotyczna, niesłychanie drażliwa nie znosiła oporu, nie umiała iść w szeregu. Po stoczonej walce ciasno i nudno mu było w obozie, w którym znalazł się przypadkowo ten urodzony partyzant. I wtedy ku zdziwieniu tych, którzy go nie znali dobrze, rzucał naraz rękawicę obozowi, który poczynał go uważać za swego, on, jednostka, Andrzej Niemojewski.

Walczył z konserwatyzmem, klerykalizmem. Był radykałem, ludowcem, wodzem wolnomyślicielstwa. Walczył z zaborcą, był niepodległościowcem. Walczył z żydami — i ta walka zbliżać go poczęła do przeciwnego obozu. Walczył — jak zawsze nieustraszenie z okupacją w czasie wojny, z aktywizmem — i na tem tle powstała jego rzekoma endeckość. Nie wytrzymał długo w tej kooperacji on, stary radykał i wolnomyśliciel. Pierwszy zaatakował Paderewskiego. Ruszył do ataku przeciw Dmowskiemu, Lutosławskiemu, ideom szkoły wyznaniowej, sobkostwu ziemiaństwa. Stanął po stronie Piłsudskiego, Witosa, w stopniu, na który mu pozwalał jego bujny, anarchistyczny temperament. Śmierć odwołała niezmożonego fechmistrza i rębacza z pola walki.

Nic słabnąca nigdy solidarność z zagadnieniami narodowemi i społecznemi, walka wydana wszelkiej przemocy i wszelkim autorytetom, umysł niesłychanie lotny i żywy, styl świetny, czysty jak kryształ, obrotny jak szpada, to gryzący sarkazmem, to rzewny jak łza dziecka — oto właściwości Niemojewskiego, źródło jego rozgłosu, wpływu i poczytności. Był powieściopisarzem, nowelistą — najpiękniejsze rzewne, ciche „Legendy", które swego czasu tyle narobiły wrzawy. Pisywał dramaty, książki o biblji, talmudzie. W piśmie naszem, zwłaszcza w okresie rewolucji rosyjskiej r. 1905, współpracował wybitnie i obficie, pisując korespondencje z Warszawy i artykuły. Ze spoleczeństwem prowadził w swej „Myśli niepodległej" dialog niezrównany, niesłychanie żywy, dowcipny, kolący, pobudzający.

Dziś, pod wrażeniem Jego śmierci, trudno oswoić się z myślą, że spokój przymusowy znalazła ta tak niesłychanie żywa natura, że nie odezwie się już głos, nie zamigoce szabla. Czujemy, że zabrakło kogoś, że znów mniej o jedną indywidualność.

W. J.

Mowa prez. min. Ponikowskiego w Krakowie.

Egoizm partyjny. Poszanowanie władzy. Sprawa daniny. Walka rządu z drożyzną. Wezwanie inteligencji do pracy społecznej. Szkodliwość walk partyjnych. Układ gdański. Decyzja G. Śląska. Ludność Wileńszczyzny orzeknie o swym losie. Rząd załatwi wkrótce sprawę Galicji wsch.

Kraków. (PAT.). Na zebraniu powitalnem w sali Rady miejskiej p. prezydent ministrów Ponikowski wygłosił mowę, w której na wstępie zaznaczył, że uważa za wewnętrzną potrzebę i obowiązek złożenia wizyty w charakterze kierownika rządu przedewszystkiem prastarej stolicy Piastów i Jagiellonów. Pragnę tu skonstatować jak bardzo silnie **zakorzeniony jest w naszem społeczeństwie egoizm** i to wszelkiego rodzaju,

egoizm osobisty, stanowy, egoizm partyjny.

Każdy wyciąga rękę do państwa i żąda pomocy. Kto chce mieć pierwszeństwo w prawach niechże też przoduje w ofiarności na rzecz państwa.

Akcja sanacji skarbu naszego

zainicjowana przez rząd, wydała już pewne rezultaty. **Kurs marki polskiej w stosunku do innych walut podniósł się o 150—300 proc.** Dziś może być mowa już nie o **niebezpieczeństwie spadku waluty,** dającem się we znaki przez dwa lata, lecz raczej

o obawie przed zbyt gwałtowną jej zwyżką.

Dziś staraniem rządu jest stabilizacja kursu marki polskiej i stworzenie podstawy dla stosunków produkcji i wymiany.

I nasz Sejm powinien o tem pamiętać, aby nie wypadło tak, że w dążeniu do idealnie sprawiedliwego rozkładu daniny i podatków zrujnuje zupełnie nasze finanse.

Lekceważenie własnej władzy,

kiedy tak niedawno, może nadmiernie, uchylano czoła przed obcym, **atawistycznie przejęta swawola staroszlachecka,** nie może nie budzić niepokoju. **Niepokoi mnie** dotychczasowa

abstynencja polityczna

większości inteligencji od czynnego udziału w życiu państwowem. Wiem, że powodem jest ciężkie stanowisko ekonomiczne. **Rząd** mimo zasady oszczędności **wniesie w najbliższym czasie ustawę do Sejmu, normującą uposażenie profesorów wyższych uczelni. O urzędnikach państwowych rząd myśli również,** a mam nadzieję, że podwyżki ostatnie w związku z zarysowującą się zniżką cen produktów pierwszej potrzeby, przyczynią się do polepszenia ich bytu. **W sprawie**

walki z drożyzną

rząd wywiera presję moralną na producentów i kupiectwo, ale jeżeli ona zawiedzie, **nie cofnie się wobec złych obywateli przed presją karną,** bo nie można dopuścić do tego, aby w demokratycznem państwie i cywilizowanem społeczeństwie **jedni tuczyli się, rośli i prosperowali kosztem jego warstw oświeconych i twórczych.**

Państwo nie może się obejść bez żywej, ciągłej, planowej współpracy i współdziałania inteligencji. Wzywam więc inteligencję do udziału w pracy politycznej. Przy nadchodzących wyborach musi być wybrana większa liczba ludzi wartościowych, mogących swą wiedzą i swem doświadczeniem politycznem przynieść pożytek sejmowi. Talentów politycznych brak nam bardzo. Sejm cierpi wskutek niedostatecznej liczby członków przygotowanych do pracy parlamentarnej.

Niemniej paląca kwestja jest także **konieczność złagodzenia walk partyjnych,** doprowadzonych u nas do zenitu. Napięcie ich staje się szkodliwe już nie tylko ze **względu** na spokój wewnętrzny, ale i ze względu na powagę i urok państwa na zewnątrz. Do tego doszliśmy, że wciągnęliśmy nawet cudzoziemców w nasze sprawy wewnętrzne. Czynimy ich powiernikami, arbitrami i uczestnikami naszych sporów i nie pamiętamy o tem, jak takie praktyki w wieku XVII Polska drogo zapłaciła. Zapłaciła półtorawiekową niewolą i wyrzuceniem z listy narodów świata.

Rząd składa nieustannie dowody

polityki pokojowej w stosunku do wszystkich sąsiadów,

starając się kierować duchem zgody i umiarkowania, **ale tam, gdzie wyraźnie groziłoby nam naruszenie przyrodzonych naszych praw, gotowi jesteśmy wystąpić z całą stanowczością.** Liczymy, że nasi sprzymierzeńcy, którzy niejednokrotnie okazali nam pomoc, uznają i ocenią nasze postępowanie.

Podpisanie w ostatnich czasach **konwencji z wolnem miastem Gdańskiem i rozstrzygnięcie losów Górnego Śląska,** przecięły okres niepewności i

ustaliły nasz stosunek na zachodzie.

Wprawdzie decyzja genewska nie odpowiada całkiem naszym pragnieniom, przyznać jednak należy że powzięta ona była przez Ligę Narodów po zbadaniu kwestji z **dobrą wolą** i przyjęta przez wielkie mocarstwa jako kompromisowe rozwiązanie. Nie możemy podważyć tego wyroku, a winniśmy dopilnować, aby Polacy w państwie niemieckiem korzystali z gwarancji międzynarodowych, przyznanych mniejszościom narodowym. Trzeba też pamiętać, że w naszych granicach znajduje się wielu obywateli narodowości niemieckich i że Polska zapewni im prawa w tych samych rozmiarach, jakie będą stosowane po tamtej stronie kordonu.

Niezupełnie uregulowany jest ustrój na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej i rząd nie zamierza nadal odkładać i przewlekać załatwienia dojrzałego już tam całkowicie do rozwiązania zagadnienia.

Rząd liczy się z koniecznością uwzględnienia potrzeb ludności ruskiej w Małopolsce

i nie powstrzyma go na tej drodze wykrycie w ostatnich czasach antypaństwowej i antyspołecznej organizacji komunistycznej, której niestety użyczono gościnności w murach katedry św. Jura. **Takiej profanacji, takiego nadużycia nietykalności gmachu kościelnego, rząd polski tolerować nie może.** Organizatorzy, uczestnicy i wspólnicy narad komunistycznych **staną przed sądem i będą wedle swej winy ukarani,** ale zbrodnicze knowania i zamachy nie wytrącą rządu polskiego z równowagi i nie wpłyną na zmianę linji politycznej wobec spokojnej i pracowitej ludności.

Co do sprawy wileńskiej, stoimy zawsze na gruncie, że

zadecydować o losie Wilna może tylko wola jego ludności,

która jest zupełnie pewna, gdyż jest to ludność polska, której jedynem marzeniem jest ostateczne i stałe połączenie się z resztą Polski.

Zakończył swoje przemówienie p. premier podkreśleniem, że tylko praca w zgodzie i w spokoju zapewni wielkość i szczęście Rzeczypospolitej.

Jak bolszewicy informują społeczeństwo rosyjskie?

Przegląd sowieckiej prasy.

„SPISEK" POLSKO-FRANCUSKI.

Z powodzi bredni z palca wyssanych, jakie na każdym kroku spotykamy w prasie bolszewickiej niektóre odnoszące się do Polski, mogą nas tylko... zabawić, jak lektura humorystycznego tygodnika. „Polityczne" kombinacje fanatycznych czerwonych redaktorów tyle mają w sobie... **fantazji,** że najśmielszy polityk zdumiony staje wobec sensacyjnych enuncjacji i wywodów różnych „Komunistów", „Biednot" itp. świadcząc o faktycznej „biednotie" (nędzy), ale... umysłowej odnośnych redakcji.

Np. **„Komunist"** Nr. 216 z dnia **27 września br.** na miejscu naczelnem **podaje** artykuł pt. „Giełda francuska zagraża wojną z Rosją sowjecką". Udowadnia w nim, że **spisek polsko-francuski** przeciw **Rosji** stanowczo istnieje, że Polska jest bardziej zachłanną od Szekspirowskiego Shylocka, ogłasza odezwę do proletarjatu całego świata, zawiadamiającą o zamiarach Francji i Polski względem sowjetów itd. Między innemi pisze: „Rząd polski na rozkaz Francji — żąda od sowjetów zapłaty długu i wysyła w tej sprawie ultimatum. Rosja nie może tego wezwania usłuchać ponieważ pieniądze rosyjskie posłużyłyby na uzbrojenie „band Sawinkowa" które urządzają stałe napady na Rosję, palą żywność (jaką?), niszczą koleje itp. Rząd, który nie chciał wykonać żądania Francji „poszedł w odstawkę" — a rząd obecny i cała władza spoczywa w ręku marsz. Piłsudskiego, który, wykonując wolę Francji, organizuje nadgraniczne konflikty (!!) Francja tą drogą chce usunąć rząd sowjetów i otrzymać swe pieniądze, które jej Rosja winna. Anglja oczywiście w tym kierunku silnie popiera Francję, a nawet sama wysyła do Rosji ultimatum z żądaniem wstrzymania propagandy bolszewickiej na wschodzie. Nota Anglji jest osnuta na zmyślonych lub fałszywych danych i wskazuje, że „banda" angielskiego ministerstwa spraw wojskowych zamierza rozpocząć „politykę awantur".

Przerzuciwszy cały szereg elokubracji, opartych rzekomo na prasie zagranicznej, znajdujemy ustęp **o dyktaturze w Polsce.** Ta miała powstać znów... na życzenie Francji. Ale sprzeciwiła się temu Rumunja, uważając dyktaturę w Polsce jako zapowiedź wojny z Rosją.

„Wisty—Izwiestja" („Wiadomości" — tł. red.) donoszą z powagą, że węgierskie pismo... „Rote Fahne" (!!) ogłasza tajne pismo poselstwa polskiego zawiadamiające o wysyłce do Polski we wrześniu br.... aż 150 wagonów amunicji i broni, głównie dział polowych i kulomiotów systemu „Schwarzlose". Iść to miało jako stare żelazowo. A kierownikiem transportu (nawet i to podawano dokładnie!) miał być pułkownik polski... Wolfibule! (Nazwisko w istocie rdzennie polskie — przyp. red.).

„Wisty" Nr. 242 zawiadamiają rozsadowanych zapewne czytelników, że cały prawie przemysł polski jest już w rękach Francji. Najwięcej warsztatów przejęli Francuzi... w Łodzi, bo aż... 150 tysięcy!!...

„Prawda" Nr. 200 przesyła znów generałowi Niesslowi nominację na szefa generalnego sztabu... w Polsce!

„Wisty" w Nr. 248 zajmują się dla odmiany Petlurą i tłómaczą Rosji „dlaczoho Petlura rozhniwawsia na Polszczu?"

Otóż według źródłowych informacji ogłaszają „Wisty" sensacyjny kawał, świadczący nieładnie o skąpstwie polskiego rządu.

Oto Petlura zażądał od Polski 50 miljonów mk. za ustąpienie z granic państwa polskiego. Rząd nasz, widząc, że kwota nieco za duża i, że (dosłownie!) „petlurowska frakcja w Polsce zanadto jest rozrzutna" — dał tylko 15 miljonów.

Rezultat: Petlura obraził się opuścił Polskę, zostawiając jej na pamiątkę... utrzymanie jeńców wojennych...

„Czerwona Prawda" zaznacza, że Polska nie może wymagać od Rosji **wykonania** traktatu ryskiego, gdyż ze strony polskiej przechodzą do Rosji powstańcze bandy.

Przy tej sposobności **przypomina** autor politycznych artykułów, że armja sowjecka... już była pod Warszawą...

Taż sama „Prawda" w Nr. 180 z dnia 21 września br. dobierając się do Petlury, pisze, że „usi nitki schodiatsia w Polszcze" (wszystkie nici łączą się w Polsce — przyp. tł.) i podaje za wiedeńską komunistyczną gazetą **„Krasnoje znamia" (Czerwony sztandar),** że poseł polski p. Prochaska zwierzył się jakoby organizacja petlurowska (oczywiście popierana przez Polskę!) zakupiła w Austrji 3 miljony naboi, które miały przez Węgry i... Rumunję odejść do Polski.

„Izwiestja W. C. J. K." zawiadamiają o demobilizacji kawalerji w Polsce. Ale to nie jeszcze! „Z powodu demobilizacji kawalerji niektóre oddziały polskiej armji pozostały kompletnie bez... żołnierzy! Dlatego „krakowski sztab" werbuje do armji polskiej żołnierzy... Petlury..."

„Krasnaja armja” Nr. 187 donosi o wojsk. misji francuskiej w Warszawie, składającej się ze 100 (okrągło) wyższych oficerów francuskich o przygotowywanej pod ich kierunkiem, łącznie ze sztabem polskim, planie ofenzywy przeciw Rosji.

L. Ż.

Rozumny krok.

Warszawa. (ETE). „Przegląd Wieczorny” donosi z Łodzi, że ogólne zebranie delegatów związków zawodowych robotników przemysłu włókienniczego powzięło uchwałę, że wobec zwyżki waluty polskiej i przesilenia w przemyśle włók., podwyżki płac są nieaktualne i odstępuje od żądania podwyżki 60 proc. Uchwałę tę zakomunikowano przedstawicielom związku fabrykantów.

Obrady Rady przemysłowo-handlow.

Warszawa. (Tel. wł.). (G) Odbyło się tu zebranie Rady przemysłowo-handlowej przy ministerstwie przemysłu i handlu, która jest organem oficjalnym czynników gospodarczych całego państwa powołanym do wydawania opinji w sprawach przemysłu i handlu; w obecności: min. skarbu p. Michalskiego, min. spraw wewn. p. Downarowicza, min. pracy p. Darowskiego, dyrektora P. K.K. P. oraz kilkudziesięciu osób ze sfer gospodarczych. Zebraniu temu przewodniczył kierownik przy ministerstwie handlu i przemysłu p. Strassburger.

Poruszono cały szereg spraw w dobie obecnej najaktualniejszych.

1)**Sprawa zagranicznej pożyczki handlowej.** P. Strassburger przedstawił dotychczasową działalność i zamierzenia rządu w dziedzinie organizacji służby informacyjnej handlu zagranicznego.

Wicedyrektor Centralnego Związku polskiego przemysłu, górnictwa, handlu i finansów p. Lempicki zgłosił wniosek o podporządkowanie wszelkich spraw zagranicznej polityki handlowej, ministerstwa przemysłu i handlu lub też specjalnemu organowi podległemu dwom ministerstwom: przemysłu i handlu i spraw zagr., na wzór podobnej organizacji w Anglji.

Rada wypowiedziała się za koniecznością bezpośredniego porozumiewania się świata przemysłowego i handlowego z naszymi konsulatami i radcami handlowymi za granicą.

2) **W sprawie handlu z Rosją.** Rada oświadczyła się za energicznem zwalczaniem handlu nielegalnego.

3) **W sprawie górnośląskiej** przedstawiciele min. przemysłu i handlu zestawili zapatrywania rządu na klauzule ekonomiczne zawarte w uchwałach Rady Najwyższej, poczem Rada wybrała komisję dla współpracy z rządem w przygotowaniach odnośnej uchwały.

4) **W sprawie kredytów przemysłowych** Rada zaaprobowała stanowisko ministra skarbu oraz P. K. K. P.

5)**W sprawie lokali dla handlu i przemysłu.** Na wniosek prezesa krak. Izby handlowej p. Epsteina Rada oświadczyła się za pozostawieniem tych lokali pod ochroną ustawy o obronie lokatorów.

Pozatem Rada omawiała jeszcze sprawę rozdziału węgla, a w związku z tem sprawę Komitetu węglowego.

OBRADY NAD USTAWĄ GMINNĄ.

Warszawa. (Tel. wł.) (G.) We wtorek o 11 godz. przedpoł. rozpocznie się w podkomisji administracyjnej dyskusja nad projektem ustawy o gminie wiejskiej. Przypominamy, że projekt ten przeszedł już przez dwa czytania w plenum, poczem powtórnie odesłany został do komisji. W dyskusji wezmą udział rzeczoznawcy ze Lwowa p. Zygmunt Lasocki, z Krakowa prof. Kumaniecki, z Poznania prof. Cybichowski, z Warszawy p. Żdanowski, z Wołynia p. Eug. Starczewski.

KONFERENCJA MIN. PONIKOWSKIEGO Z POSŁEM FRANCUSKIM.

Warszawa. (ETE). „Przegl. Wiecz.” donosi, że przed wyjazdem swym do Krakowa p. prezydent rady ministrów odbył półtoragodzinną konferencję u posła francuskiego p. de Panafieu, która dotyczyła aktualnych zagadnień politycznych.

DELEGACI KOMISJI FINANSOWEJ LIGI NAR. W WARSZAWIE.

Warszawa. (Tel. wł.) (G.) W tych dniach przybędą do Warszawy pp. Avenol i Nixon, delegaci komisji finansowej Ligi Narodów w celu zapoznania się ze stanem finansowym Polski. Delegaci przebywają obecnie w Gdańsku.

P. SKIRMUNT W PRADZE.

Praga. (PAT.) Radio. Na powitanie przybyłego tu ministra Skirmunta przybyli na dworzec oprócz całego gabinetu z drem Beneszem na czele, ambasador francuski Conget, ambasador włoski Bordonaro, reprezentant Rumunji, kolonja polska, szef sztabu gen. Mittelhauser z generalicją, burmistrz Pragi, reprezentanci świata politycznego, naukowego i artystycznego. Prezydent i kanclerz powitali gorąco ministra, poczem odbyło się na jego cześć śniadanie. Na dziś zapowiedziane jest przyjęcie u Masaryka.

ENTENTA DOMAGA SIĘ WYKLUCZENIA HABSBURGÓW OD TRONU WĘGIERSKIEGO.

Paryż. (PAT.). Havas. Konferencja ambasadorów komunikuje rządowi węgierskiemu za pośrednictwem przedstawicieli mocarstw koalicyjnych w Budapeszcie, że wolałaby, aby węgierskie zgromadzenie narodowe uchwaliło niewybieralność wszystkich członków dynastji habsburskiej na tron węgierski, ponieważ wniosek komisji przewiduje tylko detronizację.

KAROL POJEDZIE NA MADERĘ.

Nauen. (PAT.) Radio. Portugalja zgodziła się na to by Karol Habsburg był internowany na Maderze.

ZAMORDOWANIE JAPOŃSKIEGO PREMIERA.

Tokio. (PAT.) Havas. Zamordowanie prezydenta ministrów Hara nastąpiło o godz. 7.30 wieczorem. Prezydent miał jechać na zebranie polityczne do Kioto. Morderca zadał prezydentowi pchnięcie w klatkę piersiową krótką szablą. O godz. 10 prezydent wyzionął ducha. Morderca został aresztowany.

Obchód 60-tej rocznicy Bratniej Pomocy Techników.

Sześćdziesięciolecie chlubnej działalności święciło w dniach ostatnich Tow. Bratniej Pomocy słuchaczów politechniki lwowskiej.

W ciągu swego istnienia przeżywała Bratnia Pomoc różne chwile. Były walki o możność rozwoju i bytu, chwile silnych wystąpień i lata twórczej pracy dla dobra młodzieży i społeczeństwa. Idea i program polityczny Bratniej Pomocy streszczały się w jednem haśle: niepodległość Ojczyzny. Po raz pierwszy w krwawo zdobytej Ojczyźnie, święciła Bratnia Pomoc swą rocznicę.

W pierwszym dniu zjazdu dnia 4. bm. odbyło się uroczyste zebranie towarzyskie w salach Strzelnicy miejskiej Przy niezwykle cieplym nastroju potoczyła się długotrwała dyskusja. Przemawiali: najstarszy słuchacz Politechniki z roku 1861 p. Czechowicz, ulubiony przez wszystkich prof. dr. Placyd Dziwiński, przewodniczący Bratniej Pomocy w latach 1873/4, doc. dr. Böttcher mówił o idei „bratniackiej” i dr. inż. Zipser Kazimierz, przewodniczący „bratniaka” w r. 1896/7. Widzieliśmy tam i panie, m. i. pp. Hausnerową, Weiglową, Welczerową, czynne od szeregu lat na rzecz Towarzystwa. Owacyjnie witany był szczery przyjaciel młodzieży prof. Dziwiński.

W drugim dniu, tj. wczoraj odbyło się uroczyste posiedzenie zjazdu w auli politechniki przy bardzo licznym udziale gości z całej Rzeczypospolitej Polskiej, jakoteż reprezentantów władz i urzędów. Na wstępie chór techniczny pod batutą p. Schmida powitał uczestników zjazdu dobrze wykonaną kantatą. Prezesem honorowym obrano prof. Dziwińskiego, który streścił historję Bratniej Pomocy, wymieniając ofiarne postacie pierwszych członków w 1863 r. w powstaniu padłych i te ostatnie, które w wojnach o utrwalenie gmachu dla Ojczyzny życie kładły. Pamięć bohaterów uczczono powstaniem. Okrzykiem „Niech żyje Polska” — otworzył prezes uroczystość zjazdu.

Z serdecznemi życzeniami rozkwitu Bratni j Pomocy nadesłali telegramy: prezydent ministrów Ponikowski, gen. por. Sikorski, d-ca dywizji Górnośląskiej gen. Leskowski i Koło b. słuchaczy politechniki z Warszawy.

Przemówił następnie rektor Politechniki dr. Huber i wskazał na trzy pokolenia, które łączy chwila Zjazdu i na ogrom zadań najliczniejszego trzeciego pokolenia. W słowach końcowych wita Zjazd i życzy Bratniej Pomocy rozwoju na chwałę ojczyzny.

W podniosłe słowa przemówił ks. arcybiskup Bilczewski. Wezwaniem, by w duchu prawdy czystej wzmacniali podwaliny Rzpltej Polskiej powitał Zjazd.

Imieniem miasta Lwowa przemówił wiceprez. dr. Stahl słowami hołdu i czci dla młodzieży technickiej, która przed laty 60-ciu, gdy Lwów był obrożą niemiecką uciskany była pierwszem ogniskiem życia narodowego, pierwszą była przedstawicielką myśli wszystkich ziem Rzpltej Polskiej. „Za trudy poniesione w ojczyzny ordynansie, cześć najgłębszą w imieniu miasta oddaję wam“ — zakończył mówca.

Przemawiali następnie prezes Tow. politechnicznego p. Rybicki, w imieniu Uniwersytetu lwowskego p. Adamiak, delegat Krakowskiej Akademji górniczej p. Michejda, inż. Bryl. Przewodniczący Bratniej Pomocy w roku obecnym p. Nawrocki wezwał kolegów do solidarności w pracy i niesienia myśli polskiej na wszystkie rubieże Rzpltej Polskiej.

Z maestrją odśpiewane pieśni przez chór Technicki zakończyły posiedzenie.

W salach Politechniki wydano na cześć gości obiad. Wieczorem o godz. 9 odbył się raut w salach Kasyna miejskiego, który zakończył uroczystości Zjazdu. Z okazji jubileuszu wydano Jednodniówkę i odznaki.

Etyka Dantego.

WYKŁAD PROF. LEONA PINIŃSKIEGO.

Sześćsetną rocznicę śmierci Dantego uczcił Uniwersytet lwowski urządzeniem cyklu wykładów o wielkim Florentczyku. Cykl ten rozpoczął się onegdaj prelekcją prof. Leona Pinińskiego o etyce Dantego. Wykład poprzedziło piękne przemówienie rektora Jana Kasprowicza, który, oddając hołd genjuszowi twórcy „Boskiej Komedji”, podkreślił kult jego w Polsce i zaznaczył udział Wszechnicy Kazimierzowej w uroczystościach, urządzanych przez cały świat kulturalny ku czci Dantego.

Prof. Leon Piniński w szczegółowym wykładzie przedstawił licznie zgromadzonemu audytorjum układ kar i nagród w „Boskiej komedji”; prelekcja wczorajsza objęła część pierwszą poematu „Piekło”.

Omówiwszy ewolucję, jaką przechodziło wyobrażenie o życiu pozagrobowem u starożytnych, u filozofów i poetów, stwierdził prelegent, że pojęcia Dantego jakkolwiek odbiegają w szczegółach od nauki Kościoła, są jednak w ogólnych zarysach obrazem wierzeń chrześcijańskich w tym względzie. „Piekło” jest istnym kodeksem karnym, w którym gradacja przestępstw odpowiada gradacji kar. Przedpiekle jest miejscem przebywania dusz biernych, które za życia ziemskiego nie zaznaczyły się niczem indywidualnem, a przecież kary doznają. Najwyższy krąg piekła obejmuje tych, którzy zgrzeszyli namiętnością. wśród nich słynną parę kochanków: Franceskę da Rimini i Paola Malatestę. Umieszczenie ich w najdalszym kręgu piekła, jest wielce charakterystyczne dla poety, który dla tego występku miał pobłażanie. W niższych kręgach przebywają ci, którzy dopuścili się grzechu bądź przez zaniedbanie, bądź przez podstęp. W tej dystynkcji zaznacza się właśnie wpływ etyki Arystotelesa na Dantem. W owych to kręgach cierpią męki heretycy, symoniści, lichwiarze. W najniższych kręgach wszczepieni w lód męczą się

zdrajcy, zaś u samego dna książę piekieł, Lucyfer, potwór o trzech paszczach, pożerający Judasza, Brutusa i Kassyusza. Ten dziwny paralelizm w karze tłómaczy prelegent szczególnie wysokiem wyobrażeniem Dantego o dostojeństwie rzymskiego cesarstwa, którego założycielem był Cezar. Władza cesarska w zakresie świeckim równała się władzy papieża w zakresie duchowym. Przeto zabójca Cezara, jako ten, który podniósł rękę na pierwszego przedstawiciela imperjum zasłużył na kaźń najstraszliwszą.

Sala instytutu fizycznego okazała się stanowczo za ciasną na pomieszczenie publiczności, spieszącej tłumnie na wykład. Przynajmniej połowa odeszła od drzwi natłoczonej sali. Wobec tego należałoby dalsze wykłady urządzić gdzieindziej, by dać możność wszystkim, którzy interesują się „altissimo poeta", wysłuchania owego cyklu. — Za zajmujący wykład dziękowali zebrani prof. Pinińskiemu gorącymi oklaskami.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. N. B. 25 po Św., Leon.; gr. kat. N. 20 po Sosz. Jutro rz. k. Herkulana; gr. kat. Markjana. — Wschód słońca 6·23, zachód 3·54.

Repertuar teatru miejskiego.

Początek przedstawień o g. 7·30 wiecz.

W niedzielę popoł. »Kobieta bez skazy« — wieczór »Madame Butterfly«.

W poniedziałek „Tosca".

We wtorek »Kobieta, która zabiła«, sztuka w 4 aktach Garriksa, premiera.

Mały teatr miejski (ul. Grodecka 3.)

W niedzielę, poniedziałek i wtorek „Roztwór prof. Pylla".

Repertuar teatru Nowości.

W niedzielę, poniedziałek, wtorek »Taniec szczęścia«.

Repertuar Teatru lit.-art. „Ul" ul. Ossolińskich 10. Część koncertowa z udziałem Pp. Bronowskiego, Mirskiego, Noskowskiej, Wiktorińskiego i innych. Ponadto „Miama" pastel sceniczny Hemara wykona Hanka Ordonówna. „Wizja" pióra W. Raorta, odtworzy S. Michałowski oraz jedno-aktowa operetka „Manewry wiosenne".

We Lwowie.

— **Frekwencja w lwowskich szkołach ludowych** zmniejsza się. W rb. zapisało się do 40 szkół miejskich 21.329 dzieci, a to 9231 chłopców i 12.098 dziewcząt. Najbardziej zaznacza się ubytek w klasie I szkół miejskich. **Uczęszcza do** szkół miejskich 57% dzieci wyzn. rz. kat., 5% gr. kat. a 38 proc. wyznania mojż. Grono nauczycielskie złożone jest z 580 osób, a to 140 nauczycieli i 440 nauczycielek. Szkółek froeblowskich jest 9, uczęszcza do nich 344 dzieci.

W miejskich szkołach przemysłowych uzupełniających zwiększyła się liczba młodzieży rękodzielniczej. Nauka odbywa się w 6 szkołach.

— **Sprawy teatrów.** Komisja teatralna na posiedzeniu odbytem w dniu 4. bm. przyjęła do wiadomości zamknięcie rachunkowe teatru miejskiego za czas od 1. lipca 1920 do 30. czerwca 1921 oraz zamknięcie rachunkowe Teatru małego za okres sześciotygodniowy od chwili otwarcia po dzień 30. czerwca br. Z rozchodów, wynoszących ogółem 22,853.812 mp., figurują w głównych pozycjach wydatków płace personalu z kwotą 18,452.600 mk., tantjemy autorów z kwotą 629.000 mp., opał i oświetlenie z kwotą 2,039.000 mp. i konserwacja inwenarza z kwotą 456.000 mp. W dochodach osiągnięto ze sprzedaży biletów 21,879.000 mp., z garderoby 97.690 mp., ze sprzedaży programów 63.076 mp. Dzięki subwencji kraju w kwocie 39.480 mp. i subwencji państwowej, z której w roku sprawozdawczym wpłynęło do kasy zarządu teatrów kwota 185.000 mp., rok administracyjny 1920/21 zamyka się niedoborem 6.569 mp., przyczem podnieść należy, że Teatr mały w krótkim czasie swego istnienia wykazał czysty dochód w wysokości 130.537 mp. Na tem samem posiedzeniu poddała komisja rewizji sprawę wolnych biletów wstępu, utrzymując w mocy swe zarządzenie, by młodzież akademicka korzystała i nadal z 50 procentowej zniżki we wszystkich teatrach miejskich. Według imiennego wykazu, przedłożonego przez Dyrekcję zajętych jest obecnie w teatrach miejskich 390 osób. Z personalu tego przypada na dramat 63 osób, na operę z baletem i chórami 150 osób, podobnie na operetkę 87 osób. Personal techniczny wraz z rzemieślnikami i służbą zatrudnia 90 osób.

— **Doroczne walne zgromadzenie Czytelni akad.** we Lwowie odbędzie się 9. bm. w sali XIV. starego uniwersytetu o g. 7 wiecz. z następującym porządkiem obrad: 1) Odczytanie protokołu ostatniego walnego zgrom. 2) Sprawozdanie prezydjum, wydziału i komisji szkontrującej. 3) Wybór nowego zarządu. 4) Wnioski i interpelacje. W razie braku wymaganego kompletu nastąpi drugie walne zgrom. tego samego dnia w godzinę później, a w razie gdyby i to nie doszło do skutku, trzecie walne zgrom. odbędzie się bez względu na komplet w dwa dni później o tej samej porze i w tem samem miejscu.

— **Zarząd Muzeum Narodowego im. Jana III.** zawiadamia, że Muzeum Narod. im. Jana III., Muzeum Historyczne m. Lwowa i Zbiory Bolesława Orzechowicza (Ossolińskich 3.) będą otwarte począwszy od 8. listopada tylko we wtorki, czwartki i niedziele, tudzież w każde święto, z wyjątkiem świąt uroczystych, od godz. 10 przedpoł. do godz. 2 popoł.

— **Posiedzenie Wydziału Syndykatu dziennikarzy** polskich odbędzie się dziś w niedzielę 6 bm. o godz. 12 w południe w Kasynie i Kole lit. art.

— **Lubiący plotki historyczne,** czytelnicy pamiętników „wybitnych" osobistości, będą mieli rozkosz nieopśledną. Strzeżone czujnie przez Habsburgów pamiętniki Marji Ludwiki, żony Napoleona, a matki nieszczęsnego „Orlęcia" ujrzą światło dzienne. Będziemy więc mogli zgłębiać się w pono bardzo szczery dzienniczek tej kobiety, która obłudą, okrucieństwem i wyuzdaniem zakasowała wszystko, co wydała stara dynastja Habsburgów.

— **Po aresztowaniach w gmachu katedry św. Jura.** Liczba aresztowanych dotąd osób dochodzi do 65, w tem jest 27 osób, aresztowanych w budynku katedralnym na zgromadzeniu, następnie dozorcyni katedry Św. Jura i jej syn. a reszta osób na prowincji. Dotychczas nie zdołano przesłuchać wszystkich i wszyscy pozostają dotąd w aresztach okręgowej komendy policji państwowej, gdzie toczy się śledztwo. Dalsze rewizje i aresztowania na prowincji są w toku. Nie tak prędko śledztwo będzie ukończone. Tymczasem przygotowują odpowiednie cele w zakładzie karnym przy ul. Kazimierzowskiej, dokąd będą odstawieni kolejno przesłuchani już zupełnie uczestnicy ukraińsko-bolszewickich działań w naszym kraju. Śledztwo stwierdziło ponad wszelką wątpliwość, że ma się do czynienia z knowaniami wybitnie komunistycznemi, których znamiona podpadają pod paragraf o zbrodni zdrady głównej. Wśród aresztowanych są wybitne jednostki, znane z działalności komunistycznej. Akcja była już znacznie rozszerzona we wschodniej Małopolsce, lecz aresztowania w gmachu katedry św. Jura przecięły dalszą robotę.

— **Kasyno i Koło lit.-art. urządza w** najbliższą niedzielę 6. listopada br. o godz. 5 popołudniu podwieczorek z koncertem orkiestry salonowej. **Wstęp dla członków, ich rodzin i gości wprowadzonych wolny.**

— **Paskarstwo obuwiem** we Lwowie coraz większe. W sklepach żądają za parę bucików męskich do 30.000 mp., a u szewców do 18.000 mp. Jest to zdzierstwo niesłychane, tem bardziej, że cena skóry spada od dłuższego czasu. We Lwowie pocieszają swą klientelę kupcy tem, że ceny obuwia spadną po nadejściu transportów z Czech, a nastąpić to ma w przyszłym tygodniu. Na razie jedyny sposób na paskarzy jest powstrzymywanie się podług możności od nabywania wszelkich towarów, a szczególnie obuwia aż do obniżki cen, która w najbliższym czasie nastąpić musi!

W sprawie tej donoszą pisma warszawskie: „Na odbytych w cechu szewców konferencjach, zwołanych celem naradzenia się i rozpatrzenia konjunktury surowców oraz robocizny w stosunku do podniesienia się marki polskiej, zebrani 17. października postanowili produkować obuwie z surowca, jaki mieli w zapasie na składzie i powstrzymać się od nabywania świeżych transportów surowca na pewien czas, celem zmuszenia kupców detalistów do obniżenia cen na skóry. Jednocześnie zebrani postanowili obniżyć ceny obuwia o 10 proc. Po upływie dwóch tygodni na zebraniu następnem stwierdzono, że w detalu daje się zauważyć tendencja **zniżkowa od 10 do 20 proc.** Wobec tego członkowie cechu postanowili **obniżyć ceny obuwia o 30 proc.,** a surowiec nabywać tylko na potrzeby bieżące, unikając większych zakupów. Dalej postanowiono, iż stosownie do zniżki cen artykułów pierwszej potrzeby, to jest żywności, oraz zniżki surowca i robocizny odpowiednio obniżać będą w dalszym ciągu ceny obuwia".

Wynika z tego, że w Warszawie obniżono ceny obuwia o 30 proc., a u nas idą ceny ciągle w górę! Czy to nie paskarstwo? Może zajmie się tem urząd lichwy.

— **Dziadowska polityka rozdawnicza władz wyższych.** Odnośnie do notatki zamieszczonej onegdaj w naszem piśmie pod powyższym tytułem, donoszą nam, że słuszne zupełnie są zarzuty co do rozdziału drzewa opałowego dla urzędników i co do rozdziału spirytusu denaturowanego, natomiast zarzut, iż „na 15 osób w zakładzie wydaje się 100 szuk papierosów i kilka paczek najpodlejszego gatunku tytoniu". nie może dotykać w tym wypadku okręgowej dyrekcji skarbu, która zajmuje się przydziałem wyrobów tytuniowych. Że wspomniany zakład otrzymał tak mało papierosów i tytoniu ponosi winę ten, kto o przydział się starał i dla braku gotówki i wskutek wielkiej podwyżki cen tytoniu, nie mógł większego przydziału pobrać. Zasięgnęliśmy bliższych informacji co do rozdziału wyrobów tytoniowych wogóle. Otóż w październiku na 40.804 zgłoszonych o przydział osób, dyrekcja okręgowa miała do rozdania 80 pudełek tytoniu „Xanti" 150 pudełek tytoniu „sułtańskiego" 600 pudełek tytoniu „najprzedniejszego macedońskiego", małych paczek tytoniu po 225 marek 16.000 sztuk, po 175 marek 55.850 sztuk, a po 150 marek 63.000 sztuk, dalej 480.000 papierosów. Wobec wielkiej ilości kompetentów nie można zresztą obdarzyć wszystkich hojnie, a względnie przedewszystkiem urzędników państw.

— **Bestja-matka.** W mulistym załamie rzeki Bugu w Sokalu znaleziono zwłoki niemowlęcia 6-tygodniowego płci męskiej, zawinięte w pieluszki znaczone literą „B. 12" o ruskim motywie zdobniczym. Obdukcja stwierdziła, że dziecko zostało wpierw uduszone powijakiem a następnie z przywiązanym do szyi workiem z kamieniami wpuszczone w toń wodną. Dochodzenia za bestją-matką pozostały bez skutku. Istnieje przypuszczenie, że dziecko przywiózł ktoś koleją i w Sokalu zamordował.

— **Jak to nazwać?** Towarzystwo akc. „Gazolina" nadało w dniu 26 października na stacji Kleparów wagon nafty o zawartości 47 beczek. Obecnie dowiaduje się, że beczki zniknęły, a wagon próżny (!) odesłano do Krakowa.

— **Przy pracy.** W fabryce spirytusu na Bogdanówce spadł z rusztowania robotnik Piotr Postrada i złamał lewą nogę. Nieszczęśliwego odwiozło pogotowie ratunkowe do szpitala.

— **Co się wylewa z okien?** W dniu wczorajszym popołudniu wylano z okna II piętra w ulicy Rutowskiego l. 12 na rewidenta kolejowego Andrzeja Dorosza z Kamionki Strum. lepką masę, przypominającą... zgotowaną marchew, która silnie zanieczyściła jego ubranie. Okno to należy do mieszkania adwokata dr. Allesa.

— **Włamanie.** W ścianie magazynu firmy spedycyjno-komisowej Moritza Gottlieba przy ul. Kazimierzowskiej l. 12, wybili włamywacze otwór i skradli znaczną ilość gumowych opon do rowerów. Na miejscu pozostawili piłkę do żelaza.

Z całej Polski.

— **Z żałobnej karty.** W Przemyślu zmarł dnia 19 zm. dr. Jan Wasylyszyn w 45 roku życia, adwokat krajowy. Śp. dr. W. zażywający opinji dobrego obywatela, powrócił przed miesiącem z niewoli rosyjskiej, w której przebywał jako oficer austrjacki od upadku Przemyśla. Wkrótce po powrocie ciężko zaniemógł i po tygodniu zakończył życie. Cześć Jego pamięci!

— W Wiedniu zmarł lekarz i badacz choroby raka dr. Albert Adamkiewicz w 77 roku życia. Przed laty był profesorem uniwersytetu w Krakowie i Wrocławiu.

— **Włamanie do cerkwi.** Do cerkwi w Dubiecku pow. Przemyśl włamali się dnia 26 zm. złodzieje i skradli 2 kielichy srebrne, puszkę srebrną i inne przybory kościelne, wartości ogólnej 38.000 mk.

—00—

Komenda Hufca Harcerskiego we Lwowie składa tą drogą gorące podziękowanie JW. Panu M POLASKIEMU za hojny dar **w** kwocie 30 000 **Mk.** na cele Hufca lwowskiego.

Przez szkło powiekszające.

UNSINN-FEIN.

W tramwaju KD., okolice placu Gołuchowskich. Ogólne przygnębienie. Patrjoci anglosascy smętnie myślą o spadku dolarów, funtów. Jakiś patrjarcha wyciąga numer dziennika, który też go zawiódł nieco (brak był ceduły czarnogiełdowej) i czyta piękny wywód wstępny. Cmoka: **„Unsinn, fein** aber geschrieben". **Japończyk.**

Wiadomości telegraficzne.

Miljonówka. Warszawa. Przy dzisiejszem ciągnieniu miljonówki wygrana padła **na** nr. 4,818,695.

Zniesienie podsekretarjatu stanu w min. spraw zagranicznych. Warszawa. (Tel. wł.). (G) Dowiadujemy się, że w sferach rządowych poruszaną jest myśl, by po spodziewanem ustąpieniu posła J. Dąbskiego nie mianować nikogo na stanowisko podsekretarza stanu w ministerstwie spraw zagr. PÓŁ ROKU minęło a Rosja nie wykonała swych zobowiązań.

Proces o zdradę główną.

INFORMATORZY ROZBITKÓW ARMJI UKRAIŃSKIEJ W CZECHOSŁOWACJI.

Lwów, 5. listopada.

Dziś przesłuchano drugiego oskarżonego, ks. Wasyla Hlibowickiego, gr. kat. proboszcza w Żabiu. Jest to postać niepokaźna. szczupła. twarz zarośnięta brodą, wąsami i bokobrodami, w ubraniu cywilnem. Ks. Hlibowicki był autorem przyłapanego już po tamtej stronie listu do Piotra Szekieryka, b. posła radykalnego austr. Rady państwa i członka „Ukr. nacjonalnej Rady", który zbiegł do Czechosłowacji. Obw. ks. H. nie poczuwa się do winy. Twierdzi, że nie pozostawał w żadnym kontakcie z osobami w Czechosłowacji, aż dopiero w sierpniu ubiegłego roku nadeszły listy od Szekieryka i Paskowskiego. Do kogo te listy były adresowane, tego sobie nie przypomina, nie pamięta też jaka była tytulatura wewnątrz. Listy przyniósł jakiś hucuł, którego nie znał. Czy Paskowskiego poznał w grupie Krausa i czy on tam był, tego też nie pamięta. Szekieryk pisał w tym liście tylko w sprawach rodzinnych, ale o sytuacji nie zapytywał.

Przewodniczący stwierdza w tem miejscu, że obrona idzie w tym kierunku, iż sotnyk Paskowski podejrzany jest o to, iż był prowokatorem (taktyka obrony co do „prowokatorstwa" zaznaczyła się już poprzednio — przyp. sprawozd.), poczem odczytuje treść listu, pisanego przez ks. Hl. do Paskowskiego. Do autorstwa tego listu przyznaje się oskarżony. List do Szekieryka opiewa „Drogi krajanie! Równocześnie dostaliśmy list od sotnyka Paskowskiego. Obchodzić was będą wiadomości z naszej najściślejszej Ojczyzny. Za przechód armji Krausa i sympatje hucułów dla niego mszczą się „Jantki" (żołnierze polscy) srodze na hucułach. Zjechały sądy polowe dużo ludzi aresztowano, dużo przesłuchują, zbytkują się nad ludźmi, rabują bydło i co mogą. Żydki zrazu po przyjściu Polaków, pułków z Przemyśla i Stanisławowa, donosili na naszych ludzi, ale teraz się pomiarkowali, bo drudzy ich przestrzegają, aby dali spokój, bo nasi z jednej strony, a bolszewicy z drugiej. Polacy miejscowi radziby obmyć ręce od prześladowania hucułów. „Jantki" już odeszli, została tylko „czata" (oddział. Jak będziecie we Wiedniu przekażcie Wyszywanemu pokłon i serdeczne pozdrowienie. Radzibyśmy jego i Larischa (adjutanta jego) jak najprędzej ugościć u siebie. Pozdrówcie „prezydenta" Petruszewycza i powiedźcie mu, że w Huculszczyźnie siłą zaszłych faktów bije jeszcze zdrowe serce ukraińskie. Pozdrawiam szczerze i serdecznie. Przy sposobności podam wam dalsze wieści. Wasz stary wędrowiec. Od teraz będę się podpisywać „cz. 11 staryj". Na tym liście dopisano pozdrowienie od „mołodoho" Hlibowickiego.

Na zapytanie przewodniczącego wyjaśnia osk. ks. Hl. znaczenie treści listu, starając się nadać mu zupełnie niewinny, nie polityczny, lecz prywatny charakter. To, że Polacy mszczą się na hucułach, tłumaczy, iż mogło to Szekieryka najbardziej interesować, bo pochodził z hucułów. O usposobieniu żydów donosił dlatego, bo huculi skarżyli się na żydów. Głównym powodem represji Polaków po przejściu gen. Krausa były doniesienia żydów. Tak mówili ludzie. To. że „Jantki" się zabrały pisał dlatego, bo z umniejszeniem się załogi, lud huculski mniej będzie cierpiał. Serdeczny swój stosunek do Wyszywanego tłumaczy tem, że Wyszywany był bardzo życzliwie i szczerze usposobiony dla narodu ukraińskiego. Pozdrawiał Petruszewycza jako swego kolegę szkolnego, a o „zdrowem sercu ukraińskiem" pisał dlatego, że będzie ta wiadomość dla Petruszewycza przyjemną. Szyfre „cz. 11" wybrał dlatego, aby siebie nie zdradzić, nie wiedział bowiem, jacy ludzie otaczają Szekieryka. Z synem swoim nie porozumiewał się co do treści listów.

Przewodniczący stwierdza z aktów, że właśnie w tym względzie porozumiewał się z swoim synem.

Na zapytanie obrony stwierdza oskarżony, że Petro Szekieryk Donetkiw, jest synem hucuła w Żabiu, inteligentem, samoukiem, nosił strój huculski. Obrona podnosi, że ten sam Szekieryk, do którego osk. ks. H. pisał listy, jest teraz w Żabiu i miał nawet należeć do deputacji hucułów, która udawała się do Warszawy.

W czasie zeznań ks. H., syn jego mieszał się do zeznań żywą gestykulacją i podpowiadaniem, co wytknął mu prokurator.

Przystąpiono do przesłuchania świadków.

Św. Juljan **Góral,** przodownik policji państwowej w Żabiu, zeznaje pierwszy. Na posterunku tym był już w r. 1913, jako żandarm austrjacki. W maju r. 1919 bawił u ks. Hlibowickiego Wasyl Wyszywany. Do Kosmacza przyjechał automobilem, a stąd przeszedł przez góry wraz z Larischem. Co Wyszywany tu robił, świadek nie wie. Słyszał, że Rumuni aresztowali Wyszywanego. Potem, gdy złapali Bodnaruka, który na okopach zbierał broń i amunicję dla ks. Hlibowickiego, aresztowali Rumuni ks. Hlibowickiego i wywieźli go do Rumunji, skąd dopiero po kilku miesiącach wrócił i objął na nowo parafję. Świadek sprawdził, że oficer ukr. Mykietiuk przebywał kilka dni u ks. H., potem przez góry przeszedł do Czechosłowacji. Iwan Petruk przebywał ciągle u ks. H. i mimo to, że sam był biedny, nie zarabiał wcale, a często bardzo jeździł do Kołomyi, Lwowa itd., potem też uciekł do Czechosłowacji i dotąd nie wrócił. Powrócił natomiast przed dwoma miesiącami Petro Szekieryk, ten sam, który uciekł dawniej do Czechosłowacji.

Dalsze pytania wskazują, że świadek bardzo mało wiedział o ilości i dyslokacji wojsk na pograniczu nieporównanie mniej niż Hlibowiccy. O politycznej działalności ks. Hlibowickiego świadek nie ma wyobrażenia. Stwierdza wreszcie świadek, że miał wiadomości o tem, iż wojska ukr. miały wejść z Czechosłowacji przez Ławoczne i przez Szcbeny i zająć Galicję aż po Lwów. Pobyt Wyszywanego u ks. Hlibowickiego utrzymywany był w tajemnicy. Wyszywany chodził w Żabiu w ubraniu huculskiem a Larisch nie pokazywał się we wsi.

Św. Zdzisław **Soja,** komisarz pocztowy w Kosowie i referent polityczny zeznaje, że na ks. Hlibowickiego były doniesienia, iż jest on wrogo usposobiony przeciw Państwu i narodowi polskiemu, że lud podburzał z kazalnicy, lecz żadnych konkretnych faktów nie podano. Opowiadał dalej o przejściu grupy gen. Krausa przez Kosów. Świadek miał wiadomości, że grupa Krausa stała 2 do 3 kilometry przy naszej granicy. Patrole batalionu' cełnego widziały z góry, jak wojsko jego tam ćwiczyło. Słyszał świadek o tem, że ludzie przekradali się z Czechosłowacji i mieli kontakt z Hlibowickimi. Świadek czytał listy pisane przez Hlibowickich i stwierdził, że wiadomości ich o dyslokacji wojsk były dokładne. Zachodziła ciągła obawa, że wojska ukraińskie z Czechosłowacji wkroczą do Małopolski, dlatego świadek czynił gdzie należało odpowiednie przedstawienia. Co do Petra Szekieryka potwierdza, że powrócił on do Żabiego z Czechosłowacji za staraniem p. Przybyłowskiego z Krzyworówni. Na Szekieryka wszyscy mówią, że był on bardzo zaangażowany i dziwią się, że dostał list żelazny na powrót.

Prokurator stwierdza w tem miejscu, że w ostatnich czasach wiele osób otrzymało glejt i pozwolenie na powrót do kraju. Na dalsze zapytania do prokuratora stwierdza świadek, że obecnie przez granicę czechosłowacką przechodzą swobodnie. przewożą towary i listy. Na pytanie obrońcy dra Barana, jak Kraus zachowywał się w Kosowie, odpowiada świadek, że aresztował oficera ewidencyjnego, który jednak uciekł, zniszczyli zupełnie starostwo, rozbili dwie kasy i pobili dotkliwie kilku ludzi. Obrona zasypywała świadka szeregiem różnych pytań, na niektóre świadek nie odpowiadał, zasłaniając się tajemnicą urzędową.

Św. Olena **Tkaczkiewicz,** nauczycielka, zeznaje, że przebywała u ks. Hlibowickiego blisko rok, bo uczyła jego córki, stwierdzić może, że nie było tam nigdy rozmów natury politycznej. Ks. Hlibowickiego przedstawia, jako człowieka bardzo gościnnego.

Św. Gwido **Czaszyński,** drogomistrz powiatowy zeznaje, że on to dowiedział się o pobycie Wasyla Habsburga i zawiadomił o tem starostę, który zakomunikował to komendzie rumuńskiej. Komenda wysłała oddział żołnierzy rumuńskich, który świadek zaprowadził do mieszkania ks. Hlibowickiego. Wasyla Habsburga Wyszywanego zastano w łóżku. Czytał niemiecką książkę. Za chwilę zjawił się jego adjutant hr. Larisch i obaj zostali natychmiast aresztowani. Wkrótce potem aresztowały władze rumuńskie ks. Hlibowickiego. Świadek wie o tem, że u ks. Hlibowickiego gościł przez czas jakiś Mykietuk i jakiś drugi, którego nazwiska nie zna i obaj przeszli do Czechosłowacji. Petruk, który bawi dotąd w Czechosłowacji, żył dobrze z ks. H. i często go odwiedzał. Słyszał świadek o broszurach i odezwach z podpisami Lewickiego i Petruszewycza, rozrzucanych pomiędzy hucułami, a wzywających ich do spokojnego oczekiwania chwili, w której się wszystko zmieni.

Św. Edward **Lisowski,** lustrator lasów i dóbr państwowych stwierdza, że osk. Bohdan Hlibowicki, jako oficer ukr. i komendant Kut w listopadzie r. 1918. obchodził się ze świadkiem grzecznie i przyrzekł zapobiedz temu, aby ludność nie grabiła lasów państwowych (wówczas austrjackich) i że wogóle odnosił się do ludności polskiej przychylnie i po ludzku w przeciwieństwie do swoich późniejszych następców.

Następnie odczytał przewodniczący zeznania

świadka ppor. wojska pol. Stan. Sokłosińskiego, który stał kwaterą u ks. Hlibowickiego i wystawia ks. H. świadectwo człowieka gościnnego i szczerego, który w rozmowach przyznawał się otwarcie do narodowości ukraińskiej i nie krył swoich sympatji dla armji gen. Krausa.

Św. Jan Milcerowicz, zamieszkały stale w Kutach, zeznaje, że osk. Bohdan Hlibowicki był w jego mieszkaniu na kwaterze przez dwa miesiące i grzecznie i przyzwoicie się z nim obchodził.

W poniedziałek rano dalszy ciąg rozprawy.

Z OPERY.

„ŻYDÓWKA" (HALEVYEGO).

Na „Żydówkę" nie idzie się dla przyjemności. Zwłaszcza do teatru naszego, gdzie jest ona wykonywaną szablonowo, niedbale, nie potrzeba bowiem żadnego wysiłku, by zapełnić teatr współwyznawcami szlachetnego żyda, który dla zemsty poświęca istotę, którą rzekomo ukochał. Z wykonawców nikt też zadania swego w tej operze nie bierze serjo. Każdy odrabia swoje, a recenzent muzyczny siedząc wygodnie w fotelu i na poły drzemiąc również. Wiódł mię na „Żydówkę" obowiązek napisania o debiucie pani Szenderowiczowej w partji Eudoksji. Mówię „debiucie", gdyż jakkolwiek pani Szenderowiczowa przed rokiem debiutowała w „Rigolecie", uważam ówczesny występ tylko za pomyłkę, a obecny za właściwy debiut. W porównaniu z tamtym występem zaznaczyć musimy prawdziwy postęp. Głos, który był wprost nieprzyjemnym z powodu swego pustego dźwięku i niepodatności, nabrał pewnej giętkości i miękkości, a pomimo tremy widać było, że debiutantka opanowała swą partję muzykalnie zupełnie dobrze, wyglądała nadto bardzo pięknie i z czasem, gdy tremę opanuje i pod względem gry nad sobą popracuje, może stać się siłą wcale dobrą. Trudno oczywiście głosowi p. Szenderowiczowej rywalizować z głosem wykonawczyni Racheli, panny Plattówny. Jest to głos pierwszorzędny, wielki i piękny, jeden z tych, który swej właścicielce powinien przynieść sławę wielką. Boję się jednak, że zmarnuje się on u nas tak, jak głos jej partnera, który również był takim samym pierwszorzędnym materjałem, a teraz tylko w blasku kilku najwyższych tonów przypomina dawną swą świetność. P. Ignacy Mann był zresztą jakiś nieusposobiony. Kardynał p. Hornera był za młody, za mało poważny, a ponieważ głos jego nie ma odpowiedniej ciężkości i niższych tonów potrzebnych do tej partji, raziło to tem więcej. W finale trzeciego aktu podciągnął kardynał cały ansambl o pół tonu w górę, co stanowiło przykry dysonans z wpadającą potem orkiestrą. Zresztą w wykonaniu, dekoracjach, reżyserji, orkiestrze zwykły utarty szablon. Repertuar operowy operuje nadal kilku ogranemi i osłuchanemi do znudzenia operami i nie ma nadziei na odświeżenie go. P. Czarnowski, jak się zdaje, nie daleko odpadł od swego poprzednika. A może to jakie przekleństwo, które ciąży na operze naszej?

E. Walter.

Z sali koncertowej.

(LEW SIROTA).

Jak Lew to lew. Fortepian nasz, staruszek weteran, któregoby zdało się już dać na emeryturę, odczuł na swej skórze jego pazury. A program czysto wirtuozowski był właśnie po temu. Połowa programu Rubinstein druga połowa Liszt. Wydobycie Rubinsteina z niezasłużonego zapomnienia poczytałbym p. Sirocie za zasługę, gdyby był dokonał lepszego wyboru. Warjacje op. 88, są arcydługie i arcynudne. Dowcipny Bülow mawiał o nich, że owe dwie ósemki opusu powinny być drukowane leżąco (oznaczenie cyfry nieskończenie wielkiej). Polones es-moll ma kilka inwencyjnie dobrych myśli, przeprowadzenie ich jednak jest niezgrabne. Daleko lepsze, są trzy drobniejsze utwory: „Pres du ruisseau", „Serenada 2" i mazurek, który koncertant grał z werwą i wielką brawurą. Liszta „Annees de pelerinage" owoc pobytu we Włoszech i miłości dały sposobność do okazania strony duchowej koncertanta. I przyznać trzeba, że pogłębił się on od ostatniego swego występu. Przed tem czuliśmy w nim tylko błyskotliwego brawurowego wirtuoza, teraz, w cudownych sonetach Petrarki i fantazji po lekturze Dantego poznaliśmy w nim myślącego i odczuwającego muzyka. Oklaskami zmuszono go do naddatków. Szósta rapsodja Liszta, którą niegdyś tak brylował Paderewski przypominała swem brawurowem wykonaniem i bajecznymi oktawami samego jej twórcę a walc Rubinsteina, niegdyś ograny obecnie niesłusznie zapomniany (gdyż jest naprawdę ładny) porwał wszystkich. Lew Sirota jest na najlepszej drodze do umieszczenia się w szeregu największych pianistów młodego pokolenia.

E. Walter.

KRONIKA EKONOMICZNA.

+ **Zniżka cen.** Z Warszawy donoszą: Wśród kupców żydowskich na Nalewkach szerzy się panika — specjalnie w dziale skórniczym i w manufakturze, ponieważ w tych właśnie działach zapowiada się znaczna zniżka cen. Właściciele składów hurtownych chcą oddawać swoje towary nawet na długoterminowe weksle, czego od czasu wybuchu wojny jeszcze nie było.

Ludność wstrzymuje się od zakupna towarów licząc stanowczo na to, że w najbliższym czasie także w handlu detalicznym ceny znacznie spadną.

+ **Jarmark gdański.** Jak donosi oficjalny organ gdańskich ekspertów i importerów „Der Osten", gdańska Izba handlowa postanowiła na walnem zebraniu urządzić w jesieni 1922 r. jarmark gdański. W pracach przygotowawczych weźmie również udział Stowarzyszenie polskich kupców i przemysłowców.

+ **Podwyższenie opłat za telegramy zagraniczne.** W „Dzienniku Ustaw" ogłoszono rozporządzenie ministerstwa poczt i telegrafów, które ustanawia z powodu zmiany stosunku waluty krajowej do franka w złocie, dla obliczenia opłat za telegramy zagraniczne, następujący nowy stosunek: jeden frank w złocie równa się 900 markom polskim.

+ **Podrożenie ropy.** Wskutek silnego popytu ze strony rafinorów cena uległa w ciągu 14 dni znacznej zwyżce, a mianowicie płacono za ropę borysławską 500 do 550 mk., zaś za ropę schodnicką i urycką 700 do 725 mk. za 100 kg.

+ **Agio do cła na towary zbytkowne.** W „Dzienniku Ustaw" ogłoszono rozporządzenie, ustalające nowe agio do cła na towary zbytkowne. Na mocy tego rozporządzenia wysokość dopłaty (agio) do cła na towary o charakterze zbytkowym wynosić będzie aż do nowego zarządzenia 79.900 proc. (mnożnik stawek celnych 800). Wysokość dopłaty (agio) do cła na inne towary wynosić będzie aż do nowego zarządzenia 39.900 proc. (mnożnik stawek celnych 400).

+ **Nowe opodatkowanie piwa.** W „Dzienniku ustaw" ogłoszono rozporządzenie rady ministrów o zmianach w opodatkowaniu piwa.

W b. zaborze austrjackim opłatę akcyzową od beczki piwnej, określoną od hektolitra tej beczki i od każdego stopnia ekstraktu, zależnie od rozmiaru rocznej produkcji browaru, podwyższa się, jak następuje: a) dla browarów przerabiających do 10.000 hl. beczki do 113 mk., b) dla browarów przerabiających do 30.000 hl. beczki do 117 mk. 50 fen., c) dla browarów przerabiających do 50.000 hl beczki do 120 mk., d) dla browarów przerabiających do 70.000 hl. beczki do 122 mk. 50 fen., e) dla browarów przerabiających ponad 70.000 hl. beczki do 125 mk.

Od zapasów piwa znajdujących się w hurtownych składach, dodatkowa opłata wynosi po 300 marek polskich od każdego hektolitra piwa.

Dodatkową opłatę od piwa sprowadzanego do obszaru b. zaboru austrjackiego z b. zaboru pruskiego — podwyższa się do kwoty 487 marek 50 fen. za każde 100 litrów piwa.

Od piwa sprowadzanego za osobnem zezwoleniem ministerstwa skarbu do b. zaboru austrjackiego z zagranicy pobiera się prócz opłaty celnej dodatkową opłatę akcyzową od każdego hektolitra piwa i od każdego stopnia ekstraktu pierwonej beczki zarodowej po 125 (sto dwadzieścia pięć) marek polskich.

+ **Bank dla Europy środkowej.** Z Brukseli donosi PAT.: Vanderlipp przedłożył przedstawicielowi agencji telegraficznej plan utworzenia banku rezerwy złota, celem finansowego ratowania narodów Europy Środkowej. Bank ten ma rozporządzać funduszem gwarancyjnym, wynoszącym miljard dolarów i będzie miał możność emitowania 5 miljardów w międzynarodowych banknotach, które będą posiadały zaufanie Stanów Zjednoczonych. W ten sposób zmniejszy się zwolna obieg banknotów państw sukcesyjnych.

+ **Trusty w Rosji.** W ciągu ostatniego okresu czasu powstały w Rosji trusty: cukrowniczy, chemiczny, drzewny i papierniczy.

Kursa giełdy warszawskiej.

Warszawa, 5. listop. 1921.

Papiery procentowe.

Obligacje 5% z r. 1915/6 —·—, Obligacje 6% z r. 1917 za Mk. 100 116 12.50, Obligacje 5% Banku Ziemiańskiego —·—. Listy zastawne 4½% ziemskie 360 — 335, 000—000, Listy zastawne 4% ziemskie 86 — 88, 87 — —, Listy zastawne 5% m. Warszawy 410·00—406, Listy zastawne 4½% m. Warszawy 380·— 382 — 378, Listy zastawne 5% m Łodzi —·—, —·—, Listy zastawne 4½% m. Łodzi —·—, —·—, Listy zastawne 6% Banku kredytowego Hipotecznego —·—.

Waluty i dewizy.

Ruble carskie po 100 —·—, Ruble carskie po 500 —·—, Ruble dumskie po 1000 —·— Ruble dumskie po 250 —·—, Dolary Stanów Zjednoczonych 2775 2810 2700, Dolary Kanadyjskie —·— —·—, Franki francuskie 197·50 — 200 190 200 -202·50, Franki belgijskie 195 — 190, Franki szwajcarskie 505—515, Funty szterlingi 10750 11000 1 000 11250— —0— —0. Marki niemieckie 12·75 13·00. Marki fińskie 12·75 00·00. Korony austrjackie 55 55 53 —0—9—, Korony Czechosłowackie 30—28 50 28·50—27·50, duńskie 508. Gdańsk 12·50 13·00—12·75.

Akcje.

Bank dyskontowy warszawski I—V 2650 —— Bank dyskontowy warszawski IV. —·— —·—, Bank Handlowy Warszawski I V 2100 2050 ——, Bank Handlowy Warszawski II. ——, Bank dla Handlu i Przem. w Warszawie — —.

Kursa giełdy zagranicznej.

Berlin. (PAT.). Kursa dewiz z 5 listopada 1921. Amsterdam 8541.40. Chrystjanja 3406.55, Kopenhaga 4645.35, Sztokholm 5754.20, Helsingfors 446.55, Włochy 989. Londyn 981.50. Nowy Jork 248.75 Paryż 1828.15, Szwajcarja 4545.55. Hiszpanja 3371.60. Wiedeń stempl. 8.43, Praga 251.70, Budapeszt 24.72.

Zurych. (PAT.) Kursa giełdy z 5. listopada: Berlin 2.17. Holandja 185.75, Nowy Jork 537, Londyn 21.15, Paryż 39.65, Medjolan 21.95, Bruksela 38.40, Kopenhaga 100.50, Sztokholm 125.50. Chrystjania 73.50. Madryt 73.75, Buenos Aires 175, Praga 5.30. Budapeszt 0.55, Zagrzeb 1.35. Bukareszt 2.50. Warszawa 0.21, Wiedeń 0.15, austr. stempl. 0.12.

Licytacja.

Dnia 18. listopada 1921 r. o godz. 9-ej rano odbędzie się w Żółkwi na targowicy

licytacja około 70 koni

z 6. p. strzelców konnych, zdrowych zdolnych do pracy na roli.

Do licytacji mogą przystąpić jako reflektanci: 1) Rolnicy wojskowi i cywilni wykazujący się poświadczeniem przełożonej władzy wojskowej względnie referenta rolniczego, że są samoistnymi rolnikami; 2) instytucje rządowe, komunalne lub filantropijne, przez swych należycie upełnomocnionych przed tawicieli, 3) osoby wojskowe, które w swoim czasie oddały własne konie na rzecz Armji.

Wszystkie poświadczenia muszą być okazane komisji licytacyjnej na miejscu przetargu, która je odbierze nabywającemu konie. 7002

Dogen Lwów szefostwo remontu L. 3518/21/Rem.

Kupno i sprzedaż.

Prezydjum Rady Ministrów Wydz. Polityczno-Prasowy

Komunikat Prasowy Ministerstwa Skarbu.

Ministerstwo Skarbu komunikuje, iż ostemplowanie przez Rząd Polski tytułów długu przedwojennego Austrji i Węgier, stanowiących własność obywateli i instytucji polskich, a znajdujących się na przechowaniu lub w lombardzie w oddziałach depozytowych b. banku austrjackiego i węgierskiego, uwarunkowane zostało przez likwidatorów banku wycofaniem tych tytułów z przechowania i lombardu i przewiezienia do Polski, co może być uskutecznione w sposób następujący:

1) Osoby, posiadające w oddziałach depozytowych b. banku austrjacko-węgierskiego w Wiedniu i Budapeszcie tytuły przedwojennego długu Austrji i Węgier na przechowaniu lub w lombardzie, winny w terminie, najpóźniej do dnia 30. listopada r. b. złożyć w Ministerstwie Skarbu w Warszawie podania, upoważniające Rząd Polski do podjęcia i przewiezienia do Polski należących do nich tytułów. Podpis osoby upoważniającej winien być należycie poświadczony, z zachowaniem wymogów formalnych przepisów prawnych.

2) Do podania winien być dołączony recepis odnośnego depozytu wydany w swoim czasie przez bank jako dowód zdeponowania lub zlombardowania w mowie będących tytułów. Na recepisach tych winno być uczynione pokwitowanie z odbioru w banku odnośnych tytułów należycie i osobiście lub przez zastępcę prawnego pokwitowane, jak wskazano w punkcie pierwszym.

3) Do podania winno być dołączone świadectwo urzędowe o polskiej przynależności państwowej.

Po upływie wyznaczonego terminu, Ministerstwo Skarbu sporządzi ogólny wykaz wymienionych w podaniach tytułów, z których jeden prześle Komisji Odszkodowań w Paryżu, celem spowodowania traktowania tych tytułów przy dokonywaniu repartycji, jako polskich. Podania wraz z pokwitowanymi recepisami Ministerstwo Skarbu prześle delegatowi swemu przy poselstwie polskiem w Wiedniu D-wi Wilhelmowi Binderowi, celem spowodowania przez likwidatorów wydania rządowi polskiemu wszystkich tych tytułów.

Po sprowadzeniu tytułów do Polski, Ministerstwo Skarbu ostempluje je i zwróci właścicielom.

Rząd Polski zwróci Wydziałom depozytowym b. banku austrjacko-węgierskiego należności za przechowanie i z tytułu lombardu z właścicielami zaś tytułów dokona rozrachunku Ministerstwo Skarbu.

Magistrat król. stoł. m. Lwowa.
L. 60807/21. IX. Lwów, d. 14. października 1921.

Okólnik.

Przy państwowym zakładzie epidemiologicznym we Lwowie, ul. Piekarska 52, urządzoną została stacja leczenia metodą pasteurowską przeciw wściekliźnie, dlatego odtąd wszystkie osoby, pokąsane przez zwierzęta wściekłe lub przez zwierzęta podejrzane o wściekliznę, należy do leczenia wysyłać do powyżej wspomnianego zakładu we Lwowie a nie do Krakowa.

1) W razie sprawdzenia pokąsania ludzi przez zwierzęta wściekłe lub podejrzane o wściekliznę, ma komisarjat odnośnej dzielnicy bezzwłocznie o tem donieść do fizykatu i weterynarjatu, przyczem ma podać datę pokąsania, imię, nazwisko i wiek pokąsanego, jakoteż co się stało z podejrzanem zwierzęciem, a do doniesienia ma dołączyć odpis certyfikatu, jaki komisarjat wystawi pokąsanym.

Nie wyczekując przybycia lekarza lub weterynarza miejskiego, ma komisarjat osoby pokąsane natychmiast wysłać do leczenia do zakładu epidemiologicznego ulica Piekarska 52.

Każdej osobie pokąsanej ma komisarjat wystawić certyfikat sporządzony ściśle wedle dołączonego wzoru. Certyfikat upoważnia ubogie osoby pokąsane i ubogie osobom (dzieciom) towarzyszące zaopatrzone w legalnie wystawione świadectwa ubóstwa do korzystania z ulgi w opłacaniu jazdy koleją.

2) Osoby udające się do leczenia muszą być zaopatrzone jak następuje: a) certyfikat sporządzony jak powyżej, b) czystą bieliznę na sobie i zapas bielizny, któryby wystarczył co najmniej do jednorazowej zmiany, ponieważ leczenie trwa 14 do 21 dni, c) o ile osoba pokąsana nie będzie miała zapewnionego pomieszczenia własnego we Lwowie i będzie umieszczoną w internacie dla osób pokąsanych, musi mieć pewną kwotę pieniężną, z której opłaci z góry należytość za umieszczenie i wikt w tym internacie wedle III. klasy szpitalnej dla Lwowa t. j. 300 mk. dziennie.

Dyrektor zakładu epidemiologicznego przy pierwsze poradzie lekarskiej oznaczy, czy leczenie potrwa 14 lub 21 dni, a zatem czy osoba pokąsana ma złożyć koszta jak obecnie w wysokości 4200 mk, lub w wysokości 6300 mk. Osoby, które będą miały własne pomieszczenie we Lwowie, zapłacą tylko koszta samego leczenia jak obecnie w kwocie 105 mk., albo 157 mk.

Wyjątkowo tylko osoby prawdziwie ubogie będą uwalniane od ponoszenia tych kosztów i te muszą wykazać się świadectwem ubóstwa.

Neumann m. p.

L.: 67.604/21 /W. V. D. I

Opłaty stemplowe od rachunków kupieckich.

Wobec dostrzeżenia w licznych wypadkach ukróceń opłat stemplowych od rachunków, Izba skarbowa Lwowska zwraca uwagę sfer interesowanych, że rachunki kupców i przemysłowców, wystawiane dla odbiorców towaru lub roboty, podlegają w każdym wypadku opłacie stemplowej w wysokości 2 pro mille od sumy fakturowanej należności, bez względu na ilość arkuszy danego rachunku.

Opłatę tę należy uiścić z reguły w stemplach, nalepionych na rachunku i skasowanych przez wystawcę bądź tekstem rachunku, bądź też jego pieczęci firmową, albo też, o ile od pewnego rachunku przypada opłata znaczniejsza, przez wniesienie w gotówce odpowiedniej sumy do kasy urzędu podatkowego za poświadczeniem urzędowem dokonanej wpłaty na blankiecie rachunkowym, przed wręczeniem lub wysłaniem go odbiorcy.

Dla dogodności sfer kupieckich skłonną jest Izba skarbowa udzielać poszczególnym firmom, na osobne prośby, zezwolenia na bezpośrednie uiszczanie opłat stemplowych od rachunków, polegającego na tem, że dana firma uprawnioną jest wszystkie pochodzące od niej rachunki kupieckie wystawiać bez poprzedniego uiszczania opłaty, atoli winna prowadzić wykaz wystawionych rachunków, oraz na jego podstawie z końcem każdego miesiąca wnieść do kasy skarbowej kwotę pieniężną, odpowiadającą sumie opłat należnych od wszystkich rachunków, wystawionych w ciągu ubiegłego miesiąca.

Ukrócenie opłaty stemplowej od rachunku kupieckiego, pociąga za sobą pobór podwyższonej opłaty w wysokości, równającej się pięćdziesięciokrotnej kwocie ukróconej sumy, przyczem o ile przyjemca rachunku kupieckiego, nie oddanego prawidłowo opłacie, nie doniesie o tem władzy skarbowej w przeciągu 30 dni po odbiorze rachunku, jest on do niepodzielnej ręki z wystawcą osobiście obowiązany do uiszczenia pełnej opłaty.

Wreszcie prostuje się rozpowszechnione wśród niższych warstw kupiectwa błędne zgoła mniemanie, jakoby zamieszczenie na rachunku kupieckim, przeznaczonem dla odbiorcy towaru, dopisku „odpis" lub „kopja", uwalniało go od opłaty stemplowej, przepisanej dla oryginalnych rachunków, gdyż tego rodzaju pozorne kopje podlegają bezwarunkowo takiej samej opłacie, jak oryginalne rachunki.

Sumienne uiszczanie, stosunkowo zresztą nieznacznych opłat stemplowych od rachunków, leży w własnym interesie kupców i przemysłowców, gdyż przypadająca w razie dostrzeżenia ukrócenia podwyższona opłata nie może być w żadnym wypadku w drodze łaski ani opuszczoną, ani też złagodzoną.

Prezes
Lwów, dnia 21/X. 1921. **Bugno** m. p.